Nr. 265 — **Rocznik XXIII** — **Wtorek, 20 listopada 1894.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie działków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z doliczeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiomilimetrowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 19 listopada.

Z bieżącéj chwili.

„Standard“ donosi z Warny, że wojsko tureckie urządziło straszną rzeź wśród ludności w Moneh, ponieważ ludność ta stawiła opór poborcom podatkowym. Skoro wojsko tureckie przybyło, ludność złożyła broń, atoli gubernator postanowił dać przykład swéj surowości i rozkazał wojsku strzelać do ludzi bezbronnych. W 25 miejscowościach zabito kilka tysięcy mieszkańców. Konsul angielski udał się na miejsce krwi rozlewu i napisał referat, który prześle sułtanowi. Gubernator obwinia zaś konsula, że ludność podburzył przeciwko władzy i że dla tego ponosi wszelką odpowiedzialność.

Jeszcze okropniéj wypadek ten przedstawia kolonia armeńska w Londynie. Wysłała ona pismo do sekretarza stanu dla spraw zewnętrznych, lorda Kimberleya, w którym podnosi, że w Armenii powtórzyły się okrucieństwa, jakich swego czasu dopuszczali się Turcy w Bułgaryi. Wojsko tureckie zamordowało 6000 do 10.000 ludzi, gwałcąc kobiety i dziewczyny. Trzydzieści miejscowości jest zupełnie zniszczonych. Kilka osób polano naftą i żywcem spalono.

Wedle urzędowych referatów tureckich, wypadek ten przedstawia się oczywiście w zupełnie innem świetle. Ambasador turecki w Londynie oświadcza w nocie oficyalnéj, że armeńscy bryganci i powstańczy szczep Kurdów spalili kilka wsi mahometańskich i zrządzili wielkie spustoszenie, a wojsko tureckie, wysłane do odnośnych miejscowości, przywróciło tylko spokój i porządek. O okrucieństwach rzeczona nota wcale nie wspomina.

Dzisiaj przed południem odbędzie się *pogrzeb cara Aleksandra III*, przy ogromnym przepychu, wśród salw działowych. Trumnę poniosą wielcy książęta. Na uroczystość tę przybyli wedle dotychczasowych telegramów: książe Henryk pruski, arcyksiąże Karol Ludwik, książe Czarnogóry, król serbski, książe Ludwik bawarski, książe Fryderyk August saksoński, książe Albrecht wyrtemberski, książe Ferdynand rumuński, daléj książe Neapolu, książe Syamu, hiszpańska deputacya z księciem Albą na czele, deputacye pruskich i austryackich pułków, których car był szefem i t. d.

Na sobotniem posiedzeniu *francuzkiéj Izby deputowanych* odpowiedział minister robót publicznych Barthou na interpelacyą Castelina, że rząd stara się, ile możności, o zmniejszenie liczby nieszczęść kolejowych. O przeciążaniu urzędników pracą nie może być mowy; w tym względzie wydane ministeryalne zarządzenia zostały w życie wprowadzone. Nieszczęśliwy wypadek kolejowy w Appilly spowodowała pomyłka tamtejszego naczelnika stacyi. Castelin, Viviani i Palletan żądali parlamentarnego śledztwa. Przeciwko temu oświadczył się minister i zażądał rezolucyi, wyrażającéj zaufanie do rządu, którą też Izba przyjęła 416 głosami przeciwko 61. Dzisiaj nie będzie posiedzenia z powodu pogrzebu cara. Komisya madagaskarska oświadczyła się 9 głosami przeciwko 2 za wyprawą wojenną i uchwaleniem żądanego kredytu w wysokości 65 milionów franków.

Wedle dzisiejszéj depeszy biura Reutera *z Yokohamy*, armia japońska pod przywództwem marszałka Oymy uderzyła w piątek na port Artur ze strony lądu, podczas gdy marynarka operowała od strony morza. Rezultat ataku tego nie znany dotychczas.

Hrabina Hartenau, żona zmarłego księcia bułgarskiego Aleksandra, która przybyła do Zofii celem uczczenia rocznicy swego małżonka, złożyła wizytę ks. Ferdynandowi i otrzymała tegoż rewizytę. W sobotę odbyła się msza św. żałobna w obecności ks. Ferdynanda i ministrów. Na grobie zmarłego księcia złożył ks. Ferdynand wieniec; to samo uczyniła deputacya pułku imienia ks. Aleksandra.

Z Madrytu donoszą, że na wczorajszem zebraniu republikańskiem przyszło do poważnéj bójki. Obecni nie pozwolili Salmeronowi przemawiać. Policya przedsięwzięła kilka aresztowań.

Biuro Reutera donosi *z Tangeru*, że powstanie w południowym Marokko, dążące do wsadzenia na tron Muley Mahommeda, zostało ostatecznie stłumione.

Nowy prezydent brazylijski, Moraes, ma widocznie silny zamiar przywrócenia spokojniejszych stosunków w Brazylii, gdzie ciągle fermentuje pomimo stłumienia ostatniego powstania. Z Buenos Ayres donoszą bowiem, że zawezwał on gubernatora w Rio de Janeiro, aby złożył swój urząd „celem przywrócenia pokoju“.

* ***Lwowski*** „Dziennik Polski“ otrzymał następujący telegram:

Petersburg, 17 listopada. Przed ukończeniem uroczystości pogrzebowych nie zajdą żadne zmiany osobiste.

Dymisya Hurki uważaną jest jako pewnik.

* ***Czytamy*** w ostanim numerze (44) „Kraju“ z dnia 16 listopada:

Bawią w Petersburgu w téj chwili: rz. r. st. Jan Bloch, prezes zarz. dróg żel. dąbrowskiéj i łódzkiéj; hr. Feliks Czacki, wice-prezes rady zarz. dróg żel. warszawsko-wiedeńskiéj, ks. Włodz. Czetwertyński, radzca komitetu Tow. kred. ziem.; p. Eust. Dobiecki, radzca dyr. gł. Tow. kred. ziem; p. Ludwik Górski, prezes tegoż komitetu, pan Paweł Kończa, dyrektor banku ziemskiego z Wilna; pan Leop. Kronenberg, prezes zarz. dróg żel. warsz.-wiedeńskiéj i nadwiślańskiéj, oraz warsz. banku handlowego; p. Fr. Olszewski, redaktor „Kur. Warsz.“; hr. Adam Plater, marszałek gubernialny szlachty wileńskiéj; hr. Konstanty Przeździecki, hr. Rodryg Potocki, ks. Maciéj Radziwiłł, ks. Michał Radziwiłł; p. Stan. Skarzynski, radzca komitetu Tow. kred. ziem.; hr. Jan i Antoni Tyszkiewiczowie; margr. Zygmunt Wielopolski i hr. Wład. Wielopolski; ks. Miecz. Woroniecki; p. Abd. Zan, radzca komitetu Tow. kred. ziem. i p. Ant. Zaleski, wydawca i współredaktor „Słowa“.

* ***„Berl. Tagebl.“*** podaje telegram z Warszawy z dnia 16 listopada (przez biuro Hirscha), wedle którego deputacya polska w Petersburgu zamierza postarać się o audyencyą u cara Mikołaja, celem użalenia się na gubernatora Hurkę, który przez swe nieprzyjazne zachowanie się wobec Polaków jest powodem niepokojów.

* ***Urzędowy organ*** ministerstwa spraw zagranicznych „Journ. de St. Petersbourg“ w nr. 292 na pierwszéj stronnicy drukuje dosłowne tłomaczenie artykułu petersburskiego „Kraju“ o deputacyi polskiéj, która prosiła warszawskiego jenerał-gebernatora Hurkę o pozwolenie złożenia nowemu carowi wyrazów żalu Polaków z powodu śmierci Aleksandra III.

Z prowincyi.

Niedziela, 18 listopada.

Szanowny Redaktorze! Do żywego oburzył mię czwartkowy artykuł „Postępu“, w którym tenże rozprawia się wrzekomo z uczynionym mu słusznie przez was zarzutem, że podkopuje powagę duchowieństwa w obec ludu. Nie mogąc zbić jasno sformułowanéj inkryminacyi, rzuca się „Postęp“ jak szczupak w matni i miota bezsilnie na wszystkie strony obelgi i wyzwiska, przez co najlepiéj pokazuje, że zarzut Wasz był najzupełniéj słuszny i że niefortunny antysemita z Jezuickiéj ulicy bolśnie odczuć musiał wymierzone przez was cięcie. Trzeba też było sporéj dozy bezczelności, żeby wzywać Was do wskazania miejsca i czasu, kiedy „Postęp“ odsyłał Xięży do kościoła. Trzeba było bezczelności iście antysemickiéj, żeby się wypierać uczynionych swego czasu Władzy duchownéj impertynenckich zarzutów w sprawie petycyi wniesionéj do niéj o zmniejszenie liczby świąt katolickich. Toć tego podkopywania powagi duchowieństwa ślady znajdziesz w każdym numerze „Postępu“ i na to osobnych dokumentów nie potrzeba, a o owych inwektywach w sprawie świąt mówiliśmy swego czasu wszyscy i oburzenie było powszechne. Ciekawy musi być stan umysłowy przywódcy antysemitów poznańskich, gdy na zarzut Wasz, że występuje przeciwko Ojcu św. samemu, bo zabrania czynić duchowieństwu tego, czego Głowa Kościoła wymaga od niego, pan Knapowski zapytuje, gdzie on to obraził Ojca św. i bije się w piersi, wynosząc swój katolicyzm.

Z tą jego dobrą wolą katolicką, to rzecz ma się tak samo, jak z jego antysemityzmem, który po prostu jest rośliną z obcego przeniesioną gruntu, której lud nasz w tym gatunku, w jakim ją uprawia p. Knapowski, nie potrzebuje, bo kryje w sobie instynkta socyalistyczne, przypominające mocno pewną epokę kolońską z życia redaktora „Postępu“. Wiara katolicka nie pozwala na szczucie ludności chrześciańskiéj przeciw żydom, na znęcanie się nad nimi w sposób nie pogardzający żadnym środkiem. Jeżeli żydzi stali nam się niewygodnymi w życiu ekonomicznem, to winniśmy się przeciwko nim bronić, winniśmy wzmacniać w sobie zasadę solidarności narodowéj w polityce, w życiu społecznem, winniśmy objaśniać lud i pouczać go, że tylko wtedy będziemy mogli marzyć o lepszéj doli, jeżeli będziemy się wzajemnie popierać, jeżeli mianowicie popierać będziemy swoich w handlu i przemyśle. Pan Knapowski ze zjadliwością wymienia każdego księdza, każdego „inteligenta“, gdy ten przypadkiem zmuszony jest kupić coś u żyda, ale nie ma słowa nagany dla tych setek mieszczek naszych, zaopatrujących wszystkie swoje potrzeby u żyda, nie wymieni żadnego rzemieślnika, który swoje procesa oddaje żydowskim adwokatom, mając swoich, bardzo zdolnych i sumiennych pod dostatkiem!

Patrząc dzisiaj na zachowanie się pewnych trybunów ludowych w Poznaniu, zdaje się, jakoby się wracały czasy Czerskiego i Rongiego, tylko gorsze o tyle, że owiane jeszcze duchem socyalistycznym. Jak wówczas ci apostaci, jak to dobrze pamiętamy, rozpoczęli od napaści na duchowieństwo i Władzę duchowną, tak i „Goniec Wielkopolski“ i „Postęp“ swoją destruktywną robotę zaczynają od tego, że szkalują pomazańców Bożych, że starają się szkalowaniem tém, insynuacyami, traktowaniem bez wszelkiego szacunku podkopać ufność i miłość ludu do kapłanów, ażeby zamydlić oczy, raz poraz pochwałą téż którego, aby się poczciwy i kochany lud nasz nie poznał na tém, że to system. Słuszność miał „Kuryer“ przypominając fakt, iż każda herezya od tego się zaczynała, a obowiązek naszych duchownych w obec takiego zachowania się pism tak zw. ludowych, jest aż nadto jasny i wyraźny. Winni oni ponczyć lud energicznie, że pisma, które w ten sposób podkopują powagę duchowieństwa w obec niego, jak „Goniec“ i „Postęp“ nie są pismami katolickiemi i że ludzie pragnący pozostać w zgodzie z Kościołem, czytać ich nie powinni. Dopóki Władza nasza najwyższa kościelna nas nie wezwie, abyśmy z ambony o niebezpieczeństwie, jakiem dla wiary, dla spokoju w narodzie są te pisma, wyraźnie wymienili i ostrzegli o ich niebezpieczeństwie wszystkich wiernych synów Kościoła i zdarli maskę, pod jaką sączą truciznę do serc ludu, znajdzie każdy dusz pasterz sposobności dosyć, aby swoim parafianom wskazać na pisma, które mają na celu nie dobro ogółu, lecz swój własny interes, że wtym własnym interesie nie wahają się na szkodę ogółu rozbijać społeczeństwa na jakieś warstwy i te warstwy wzajemnie na siebie podszczuwają, aby w ogniu téj niezgody społecznej picc dla siebie kasztany. W tym celu nie wahali się pisać najokropniejszych historyi o ucisku, jakiego u nas doznaje biedny lud ze strony szlachty, inteligencyi i duchowieństwa, a niedawno „Postęp“ na pierwszéj stronie zamieścił korespondencyą z Jarocina, w któréj powiedziano wyraźnie, że szlachta pragnęłaby znowu lud okuć w kajdany dawnéj niewoli, Nie podobno aby przykładny kapłan, zażywający poważania u swych parafian, nie miał potrafić przekonać wiernych, że nie może być dobrem i katolickiem pismo, które miłuje niby to religią i przedstawia się jako jéj obrońca — a równocześnie szarpie kapłanów i śmie zaczepiać sam Prześwietny Senat duchowny i Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza. Powie kto na to — jakże ten ksiądz proboszcz na wsi lub w mieście ma dokładnie wiedzieć, co jest w „Postępie,“ kiedy przecież nie może tego pisma czytać, nie chcąc go popierać przez prenumeratę. Otóż jest na to sposób: niech Szanowna Redakcya Kuryera urządzi osobną rubrykę i niech w niéj donosi po prostu: „Goniec“ napisał to, „Orędownik“ pisze tak, „Postęp“ tak się wyraża i niech przytem poda numer pisma. Komentarzy dodawać nie potrzebujecie, bo nie zawsze macie do tego czas, miejsce i ochotę — ale gołe dowody wystarczą.

(Za powyższe słowa pełne troskliwości o dobrą sprawę serdecznie dziękujemy i prosimy innych kapłanów, aby się, z nami częściéj raczyli dzielić światłem swem zdaniem i radą. „Postęp“ wciąż nam wymawia, że pobieramy od czcigodnego duchowieństwa czterdziestomarkówki. My się nie wstydzimy przyznać, żeśmy odbierali od duchowieństwa subwencyą, choć mamy nadzieję, że jeżeli Bóg pozwoli téj pomocy nadal potrzebować nie będziemy; za to prosimy o częstsze korespondencye i artykuły z najrozmaitszych dziedzin naszego życia. Przyp. Red Kury. Pozn.)

Z poza miasta.

Słusznie powiada przysłowie, że przeciw pewnym „defektom“ ducha ludzkiego nawet bogowie daremnieby walczyli. Na téj opierając się zasadzie, trzebaby może „Orędownika“ a przedewszystkiem jego wydawcę p. dr. Szymańskiego zostawić jego losowi a uzbroiwszy się w cierpliwość stoicką, czekać aż go zasypią gruzy tego gmachu, pod którym z taką zapalczywością zakłada miny, wypełniając co do joty osławiony swój program zburzenia solidarności, szczując braci przeciwko braciom. Wielokrotnie już i z różnych stron wołano nań słowami serdecznemi, aby porzucił swoje „opera tenebrarum“, kilkakrotnie, jak 27 zeszłego miesiąca, dawano mu sposobność zerwania z ciemną swą przeszłością i wstąpienia na drogę uczciwéj i dodatniéj dla społeczeństwa pracy — wszystko daremne... bo z defektami p. Szymańskiego bogowie daremnieby walczyli. To też nie łudzimy się bynajmniéj tą nadzieją, aby nam się powiodło to, nad czem bezskutecznie pracowali inni o większéj wprawie, bogatszem doświadczeniu i może bogatszem sercu.

Odzywając się dzisiaj raz jeszcze w osobnym artykule o machinacyach „Orędownikowych“, pragniemy przedewszystkiem p. Szymańskiego pozbawić téj iluzyi, któréj w samowiedzy swéj wysokiéj inteligencyi oddałby się z pewnością, sądząc, że milczenie ludzi myślących jest potwierdzeniem jego elukubracyi — zwyczajnie milczą, bo nie znajdują argumentów contra. Aby go przekonać, że nie mamy ani tak wysokiego rozumienia o nim, jakie on posiada o sobie, aby go przekonać, że dzisiaj ludzie wiedzą już dokładnie, jakie są niecnéj roboty jego motywa, prosimy go, aby z nami chociaż ex post zastanowił się teraz nad tem, co powiedział we we wtorek 13 b. m. na sali p. Adamskiego; mamy bowiem to przekonanie, że mówiąc wówczas nie zastanawiał się nad tem, co mówi. Ta jego mowa bowiem wykazuje jasno, że u p. Szymańskiego w wysokim są stopniu rozwinięte „defekta“ wspomniane wyżéj.

Pomijamy to, że podług ogłoszonego w „Orędowniku porządku obrad po „zagajeniu“ nastąpiła „sprawa wyborów“, pomijamy to, co w referacie o owem zebraniu sam „Orędownik“ pisze, że po zagajeniu p. prezes Mniszewski udziela głosu panu dr. Szymańskiemu, „który mówi o wyborach“. Rzeczywiście p. Szym. początek przemówienia swego poświęcił sprawie nadchodzących wyborów do rady miejskiéj. Niestety temat ten zbyt mało jego inteligencyi dawał pola popisowego, zatem uporał się z nim kilku słowy, bo wiele ważniejsze i dlań wiele wdzięczniejsze czekało go zadanie — zadanie programowe — „burzenia braci przeciwko braciom“, „wybijania szyb w gmachu solidarności“, krytykowania i poniżania najwyższéj naszéj władzy. Zbyt to była dogodna sposobność zaszczepienia nowego jadu w sercach uwiedzionego ludu, zbyt nęcąca ta pokusa pozyskania sobie na nowo i swym przewrotnym zasadom, a tem samem i swéj kieszeni tego i owego z słuchaczy, który po ostatniem zebraniu u Lamberta, widząc socyalistów sojusznikami p. Szymańskiego, począł przemyśliwać nad drogą, którąby się wycofał z pod wpływu tak zgubnego i tak gorszącéj opieki. Wiemy bowiem, że znaczna część zwolenników po ostatnich zajściach odstąpiła i to na zawsze p. Szym., a znaczniejsza jeszcze część z tych, którzy się dotąd około niego grupują, nie zrywa z nim, aby się nie narażać na interpelacye, przed któremi pewno nie umieliby się obronić. O tem wiedząc także, uległ p. Szym. pokusie, a ponieważ do osiągnięcia celu koncentrującego się w jego kieszeni, żaden środek nie jest mu dość brzydkim, stoczył się po owéj pochyłéj płaszczyźnie, na którą wstąpił, na jeszcze niższe planum.

Oto szyderstwa, które p. Szymański rzucał w twarz swym słuchaczom: „Gwiazdą przewodnią ruchu ludowego to rozbudzenie świadomości obowiązku obywatelskiego w niższych i średnich warstwach naszych“.

To zadanie, ten cel jest w rzeczywistości gwiazdą przewodnią dla wszystkich, którzy się ludem naszym zajmują — tylko nie dla p. Szym. — nie dla jego kreatur od „Orędownika“ i „Postępu“ — nie dla jego sojuszników socyalistów, którzy mu u Lamberta tak głośno i tak licznie pospieszyli z pomocą. P. Szym. et consortes w innym celu zwrócili uwagę swoją na lud nasz biedny i niby to nim się zajęli. P. Szym. uczynił to, jak sam krótko po ostatniem zebraniu z dnia 27 z. m. wobec dwóch obywateli miasta naszego wyznał *w celach osobistéj zemsty* za doznane zniewagi, które go spotkać miały publicznie z ust jednego z posłów i po raz drugi w domu tegoż posła, kiedy mu doń zabroniono wstępu. Obywatele ci dowiedzieli się wtenczas dużo od p. Szym. i są temi jego rewelacyami mocno zbudowani. Dalszym celem p. Szym., którego szuka w ruchu ludowym, jest *zapełnienie kieszeni własnéj*. Jego „Orędownik“ musiałby wobec nowo w ostatnich latach powstałych pisemek ludowych uczciwie redagowanych, zniknąć z widowni, gdyby przezeń p. Szym. nie dolewał oliwy do ognia roznieconego, gdyby przezeń uwiedzionych swych stronników nie pasł skandalicznemi artykułami, wymierzonemi przeciwko wszelakiéj władzy, gdyby wreszcie przezeń w tak nikczemny sposób nie pochlebiał różnym słabościom tych, których wpierw uwiódł i w których te ogólnoludzkie słabości spotęgował w namiętność.

Aby mu zaś nie robili konkurencyi tacy redaktorzy, jak redaktor „Postępu“ i redaktor odpowiedzialny „Orędownika“, (Szanowny autor czyni temu panu za wiele honoru! Red.) mianowicie pierwszy na swoim koniku antysemickim, przygarnął ich do siebie, wziął pod swoją protekcyą, przekonawszy ich, że i oni są wielcy, powołani przez Opatrzność na opiekunów ludu, zagrożonego przez wpływ..... duchowieństwa.

To trafiło do przekonania, tem łatwiéj, że głowa p. dr. Szym. zaimponowała mocno słabszym nieco głowom tych dwóch drugich panów.

Faktem jest, że dzisiaj pod światłą protekcyą p. Szym. stoją oni obaj na czele dwóch pism ludowych, są reprezentantami prasy a tem samem ich słowo staje się wyrazem opinii publicznéj. Tak więc żądza zemsty, chęć zysku i próżność czyli żądza rozgłosu — oto „gwiazda przewodnia“ tych, którzy dzisiaj stoją na czele t. z. ruchu ludowego. W świetle takiéj „gwiazdy przewodniéj“ jasne już i zrozumiałe każdemu, co p. Szym. „opowiada“ w całym dalszym ciągu swéj mowy. Samo się przez się rozumie, że partya dworska wywołała secesyą, że komitet prowincyonalny sytuacyą pogorszył przez swoje wystąpienie nie obywatelskie, niepolityczne i bezprawne. A czemu nie obywatelskie, niepolityczne i bezprawne? Po prostu dla tego, że nie chciał potwierdzić nie chciał legalizować wybryków które dokazywał 27 z. m. triumwirat wyżéj wymieniony. Nie prawda, że to jasne? Ale gdyby ktoś o tem śmiał wątpić, tego p. Szym. przekona z łatwością stawiając mu w oczy świadka i to w osobie.... p. Knapowskiego. Jakie to czułe prawda? P. Knapowski to jedyny wiarogodny świadek wartości tego wszystkiego, co mówi pisze i robi p. Szym. Każdy jednak uczciwy człowiek mimo całéj rewerencyi, jaką ewentualnie mógłby mieć dla redaktora „Postępu“, nie tyle na jego będzie polegał świadectwach ile na wyrokach takiéj władzy, jaką dla każdego prawego obywatela być powinien komitet prowincyonalny. A jesteśmy pewni, że i wysokiemu tryumwiratowi, skoro się pozbędzie swéj trojakiéj żądzy, nie trudno będzie uznać, że zupełnie słuszne i legalne były te wyroki. Quod Deus bene vortat!

Maciek Dobrzyński.

Dzisiejsi Polacy.

(Dokończenie.)

„Wskutek stłumienia powstania z 1830 roku przejęła, jak rozumie się samo z siebie, emigracya,

wśród której znajdowali się wybrańcy narodu, najwyższą opiekę nad politycznem dziedzictwem. Tutaj sprawdza się znowu to, co powiedziałem o przeważających zaletach albo wadach narodu jakiegoś w ogóle. Pełen temperamentu i politycznemi zdarzeniami podniecony naród musiał przyjmować spokojnie następstwa popełnionych błędów, do których został spowodowany po większéj części przez swoich przywódzców w owym czasie. Tem samem też całkiem naturalnie następuje okres polityki fantastycznéj, niepokoju, tutaj broni, owdzie znowu nadziei w obcą interwencyą, słowem okres niecierpliwości, co się wydawało tem bardziéj wytłomaczonem, że emigracya składała się z wygnańców, którzy tęsknili za swym krajem ukochanym. Stan ten wyjaśnia nam także wypadki z 1846, 1849 do 1863 r.

Od 1863 r. począwszy, kiedy naród znajdował się już nad samym brzegiem przepaści, rozpoczyna się dopiero proces studzenia się umysłów, rozwagi i trzeźwego poznawania samego siebie. Nawet idące najdaléj stronnictwo akcyi powściągnęło się, ponieważ przekonało się o tem, że iść daléj na rozpoczętéj drodze, nie byłoby ani pożytecznem, ani w ogóle możliwem.

Z tego bezstronnego zestawienia faktów historycznych i momentów psychologicznych widzimy jasno i wyraźnie, że naród nie działał z lekkomyślności, lecz prowadził tak długo, jak tylko było można, politykę „gorącéj krwi“, tak odpowiadającą jego temperamentowi i wrodzonym skłonnościom, aż wreszcie nastąpił okres polityki rozsądku, do którego doszedł dzisiaj. Należałoby przeto sądzić, że skoro stosunki Polski leżą jasno przed oczami Europy, przeto nie potrzeba bliższych dowodów, aby Polaków chronić przed opinią, którąby chciała ich uważać za zbiorowisko lekkomyślnych dziwaków, agitatorów i utopistów.

Naród polski, oczyszczony przez wiele cierpień i doświadczeń, może dzisiaj pod względem spokoju, dojrzałości, stopnia społecznego i politycznego wykształcenia i oświaty spokojnie współzawodniczyć z wszystkiemi innemi krajami na kuli ziemskiéj, a jeżeli teraz z ufnością składa swoje losy w ręce Opatrzności, to czyni on to z jednéj strony w spokojnem rozpoznaniu dziejowéj Nemezis, która nam dostarcza dowodu, jak Grecya, która jęczała w pętach przez blizko cztery wieki, znowu doszła do samodzielności, z drugiéj strony atoli kieruje on się przeświadczeniem o coraz bardziéj budzącem się nowem życiu, które po większéj części ma do zawdzięczenia grzechom popełnionym przez trzy mocarstwa podziałowe wobec niego.

III.

Stwierdzoną jest rzeczą, że socyalno-polityczna rewolucya, która wybuchła w końcu zeszłego stulecia, nadała wszystkim państwom chrześciańskim nowe podstawy i nowe poglądy zasadnicze. Europa feodalna rozpadła się w gruzy po wielu walkach o byt. Rosya sama zdawała się stanowić wyjątek, ale i tam także okazują się długo powstrzymywane niedomagania. Niemożliwość autokratycznego despotyzmu, wynikający z niego bezpośrednio nihilizm, wewnętrzny rozkład socyalny i polityczny, — słowem obecny obraz doprowadzonéj do najwyższego stopnia bezradności tak w miejscu decydującem, jak i w innych warstwach społeczeństwa, można już stwierdzić nieomylnie jako objawy choroby i zgnilizny w rosyjskiem ciele państwowem. Rosya zbliża się wedle tych samych praw, na które wszystkie ludy muszą zwrócić uwagę, coraz więcéj do ogromnego, w wypadki obfitego przewrotu. Zaczyna się tem samem w państwie Piotra Wielkiego, że stuletniem wprawdzie opóźnieniem, wielka socyalno-polityczna rewolucya, która się rozpoczęła wraz z zamordowaniem cara Aleksandra II. Nie tylko możliwem, ale nawet prawdopodobnem jest to, że przed wybuchem tych zdarzeń zostanie wywołaną wojna, jako ostatni środek ratunku; czy atoli owa wojna osięgnie pożądany rezultat i do istniejącego złego nie dołączy raczéj większego, o tem chwilowo nie możemy rozstrzygać. Z chwilą jednakże, w któréj rozszaleją wszystkie demoniczne burze nad państwem północy, kiedy w pierwszym rzędzie naruszoną zostanie zasada powagi i władza wykonawcza, aż do czasu, w którym uspokoją się wszystkie te burze i Rosya, oczyszczona przez rewolucyą, podniesie się jako silny i ościennym państwom niebezpieczny organizm państwowy, wybije dla części Polski pod rządami Rosyi ważna i pełna znaczenia godzina. Od owéj chwili wyłoni się znowu międzynarodowa kwestya polska. Łatwo może przyjść do tego, że Polska pod berłem rosyjskiem nagle, bez własnego przyczynienia się, stanie bez opieki, podobna do więźnia u otwartych bram.

Gdyby natomiast nastąpić miała ewentualność wojny, jako odpływu dla namiętności i pod pozorem nienawiści dla Niemiec — przyczem jako warunek przedwstępny trzebaby przypuścić, iż rząd rosyjski w chwili wybuchu rewolucyjnego nie byłby dość pewny swéj powagi i nie miałby dość potęgi, by w ogóle módz go w czyn wprowadzić, a z drugiéj strony, że Niemcy i Austrya przyjmą wyzwanie Rosyi i nie będą wołały bez straty krwi pozostawić rewolucyi tego, co inaczéj oddać muszą na los szczęścia wojennego, — natenczas Polska jako widownia wojny w tym razie znowu byłaby wciągniętą w wspólną niedolę a jéj zachowanie się w tem przykrem położeniu między młotem a kowadłem byłoby politycznem zadaniem ogromnéj doniosłości, którego z pewnością jest sobie świadomą. A zatem i tutaj mielibyśmy znowu kwestyą polską w innéj postaci. Bądź co bądź jest się uprawnionym do przypuszczania, że niebawem nad wschodnią granicą Niemiec zdarzą się wypadki, które wymagać będą nie tylko interesu, ale nadto moralnego, a bardzo prawdopodobnie także fizycznego współdziałania Polaków.

Te poglądy dzieli świat polski w ogóle i jakkolwiek z niepokojem oczekuje przyszłości, to jednakże jako cichy uczestnik, podobny do Fabiusza Kunktatora, zwróci swą uwagę trzeźwo i spokojnie ku widowisku politycznemu. O stopniu zaufania i sympatyi dla Niemiec albo Austryi stanowić będzie jedynie jego interes żywotny.

Cokolwiek atoli kryć w sobie będzie przyszłość, to można przypuszczać jako pewne, że Polacy dzisiejsi nigdy nie pozwolą się skłonić do przyjęcia wątpliwéj roli w obec wypadków i że także żadna moc nie zniewoliłaby ich, aby narażali się na niebezpieczeństwo zostania narzędziem własnego nieszczęścia. Naród polski wśród swych utrapień i gorżkich doświadczeń — a to jest głównem znamieniem jego żywotności — okazał się jako zawsze szlachetnie myślący i dla tego na zewnątrz szacunek dla siebie nakazujący i dla tego, kiedy zaledwie przed stu laty postanowiono jego zagładę (z powodu jego rzekomo jakobińskich dążności i zasad), uważa się za powołany do wypowiedzenia ważnego słowa w obronie zdrowych i rzeczywiście konserwatywnych zapatrywań.

A przedewszystkiem będą z czasem interesa niemieckie wymagały koniecznie tego, aby polskiemu narodowi przyrzeczono odpowiednią jego posłannictwu potęgę i samodzielność. To rozpoznanie własnéj wartości w obec pseudo-liberalnych prądów i pretensyi utrzymało w Polakach dzisiejszych trzeźwość sądu i spokojnego zapatrywania się na rzeczy, które są zdecydowani zachować w obec wypadków odgrywających się w koło nich.

Na Zamku Rydzyńskim.

Ks. Antoni Sułkowski,
Członek Izby Panów.“

Projekt do ustawy przeciwko przewrotowi.

W nowéj ustawie przeciwko przewrotowi chodzi, jak donoszą zwykle dobrze poinformowane pisma niemieckie, o zmianę VI rozdziału kodeksu karnego, dotyczącego oporu przeciwko władzy państwowéj i VII, odnoszącego się do przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu. Zmienione w tych rozdziałach mają być §§ 110, 111 i 112, daléj §§ 130 i 131 a w związku ze zmianą §§ 111 i 131 także chodzi o rozszerzenie § 23 ustawy prasowéj. Warto przypomnieć sobie przepisy owych paragrafów. Paragraf 110 kodeksu karnego wyznacza karę do 600 marek albo więzienie do dwóch lat za publiczne zachęcanie do nieposłuszeństwa w obec ustaw, § 111 grozi za publiczne wzywanie do czynu karygodnego karą pieniężną do 600 mk. i więzieniem do 1 roku. Berliński „Tagebl.“ stwierdza, że nowy projekt o tyle rozprzestrzeni wymienione paragrafy, że obłoży karą nie tylko wzywanie do czynów karygodnych, ale nadto publiczne ich upiększanie; czy wedle téj saméj miary, co dotychczas, to jeszcze niawiadomo. Jeżeli jedno z tych przewinień zostało popełnione przez prasę, natenczas pociąga to za sobą rozprzestrzenienie ustawy prasowéj.

Paragraf 112 kodeksu karnego przepisuje karę do 2 lat więzienia dla tego, kto wzywa lub pobudza osobę stanu wojskowego do nieposłuszeństwa przeciwko rozkazom zwierzchników. Paragraf ten, wedle berlińskiego „Tagebl.“ ma zostać rozprzestrzeniony w tym kierunku, że wszelkie podburzanie i podmawianie wojskowych do czynów, sprzeciwiających się dyscyplinie wojskowéj, lub niebezpiecznych dla państwa, podlegać będzie karze. Zmiany te nie są same w sobie tak znaczne, chodzi atoli o pojmowanie tych artykułów, które są już teraz dosyć elastyczne.

Inaczéj rzecz się ma z zamierzonemi zmianami §§ 130, i 131. Pierwszy z nich opiewa: „Kto w sposób zagrażający pokojowi publicznemu podburza jawnie różne klasy ludności do gwałtownych czynów jednéj przeciwko drugiéj, ten podpada karze do 600 m. albo więzieniu do dwóch lat.

Co w tym paragrafie ma zostać zmienione, jest rzeczą jasną. Zostać mają skreślone wyrazy drukowane odmiennemi głoskami i tem samem podpadną karze wszelkie dążności zagrażające pokojowi publicznemu. Paragraf ten zatem posuwałby się daléj aniżeli § 1 ustawy przeciw socyalistom, który groził karą jedynie dążnościom socyalno-demokratycznym, socyalistycznym lub komunistycznym, skierowanym ku wywołaniu przewrotu w obecnym porządku państwowym i społecznym, które wychodzącym na jaw w sposób, zagrażający porządkowi publicznemu, zwłaszcza zgodzie warstw ludności.

Mniéj jasnem jest to, w jaki sposób ma zostać zmieniony § 131, który powiada: „Kto zmyślone lub przekręcone fakta, *z świadomością tego, że są zmyślone lub przekręcone*, publicznie utrzymuje albo rozprzestrzenia, aby przez to zohydzać urządzenia państwowe lub przepisy zwierzchności, ten podlega karze pieniężnéj do 600 m. albo więzieniu do dwóch lat“. Skreślenie odmiennie drukowanych wyrazów oznaczałoby — powiada berliński „Tageblatt“ — tak wielką zmianę, że wcale nie śmiemy w to uwierzyć. Jeżeli świadomość przestanie być decydującą, tak że każde publiczne twierdzenie lub szerzenie nieprawdziwych albo przekręconych faktów podpadać będzie pod § 131, natenczas prasa będzie najwięcéj nim dotkniętą, gdyż zohydzanie jest bardzo elastycznem pojęciem a udowodnienie prawdy często niemożliwe. Jeżeli się jeszcze doda obostrzenie ustawy prasowéj, natenczas „ustawa kagańcowa“ już gotowa.

Powtórzyliśmy za „Berl. Tagebl.“ uwagi o zamierzonych zmianach naturalnie na jego odpowiedzialność, naszym bowiem zamiarem było przypomnieć tylko brzmienie obecnych przepisów, aby czytelnicy nasi łatwiéj zrozumieli zmiany, gdy zostaną zaprowadzone.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 17 listopada.

(Nominacye i odznaczenia. — Kondolencya Izby panów. — Reforma wyborcza. — Ciekawy wybór. — Zjazd staroczeski.)

(∞) Urzędowy dziennik ogłasza dziś dekret, datowany z 7 października, mianujący Biskupa-Sufragana i jeneralnego wikaryusza archidyecezyi lwowskiéj X. dr. Jana *Puzynę*, Księcia-Biskupem krakowskim. — Równocześnie organ rządowy zamieszcza odznaczenia z powodu Wystawy galicyjskiéj. I tak burmistrz Lwowa *dr. Mochnacki* otrzymał krzyż komandora orderu Franciszka Józefa; Władysław *Łoziński* order Leopolda; inżynier hrabia *Łubieński*, członek komitetu *Mikołacz*, szef sekcyi budownictwa miejskiego *Hochberger*, fabrykant *Goetz*, jeneralny rządzca dóbr hr. Andrzeja Potockiego Julian *Siegler* order żelaznéj korony 3-ciéj klasy; dyrektor banku krajowego dr. Alfred *Zgórski* tytuł radzcy rządowego; order Franciszka Józefa inżynier *Skowroń*, profesor *Szuskiewicz*, jeneralny sekretarz Wystawy *Zieliński*, malar. Aleks. *Gierymski*, fabrykanci *Wczelak* i *Lipiński*.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów marszałek hr. Trauttmansdof wygłosił kondolencyą z powodu śmierci cara. Z *polskich* członków Izby żaden nie był obecny.

Poseł *Rutowski* ogłosił dziś projekt, dotyczący reformy wyborczéj. Pojekt p. Rutowskiego w głównéj rzeczy jest identyczny z znanym projektem gabinetu, zakomunikowanym klubom 9 marca r. b. Oba projekty obok dotychczasowych 4 kuryi wyborczych, tworzą nową piątą, która ma otrzymać 43 mandaty. Według projektu rządowego, prawo wyborcze w téj kuryi przysługuje pełnoletnim obywatelom, którzy posiadają pewną kwalifikacyą naukową (świadectwo odbytych nauk w gimnazyum lub szkole realnéj, tudzież uzdolnienie do służby jednorocznéj), albo opłacają jakikolwiek podatek (niższy od 5 fl., który już teraz nadaje prawo wyborcze), albo nareszcie są wpisani do obowiązkowych kas dla chorych (robotników). P. Rutowski nadto przyznaje prawo wyborcze wszystkim mianowanym lub wybranym urzędnikom powiatu, gminy lub publicznéj instytucyi, daléj urzędnikom korporacyi, stowarzyszeń, banków itd. Aby się pomiędzy nimi znajdowało wielu takich, którzy nie ukończyli szkoły średniéj albo przemysłowéj, trudno przypuszczać, a zatem odnośne przepisy projeku p. R. są zbyteczne. Na pozór rozszerzenie prawa wyborczego oznacza dalsza propozycya p. R., aby ono przysługiwało tym wszystkim, którzy w większych miastach płacą rocznie 100 fl. komornego, w mniejszych 50 fl. Ponieważ jednak tacy opłacają też jakiś podatek — bo władze finansowe teraz nie przepuszczają nikomu — przeto może i ten przepis jest zbytecznym. W każdym razie pomiędzy projektem p. R. a projektem rządowym nie ma żadnéj zasadniczéj różnicy. Zresztą nie ulega wątpliwości, że ostatecznie reforma wyborcza będzie przeprowadzona według wniosków rządowych, albo — nie będzie wcale przeprowadzona. Gabinet, złożony z najwybitniejszych mężów zaufania sprzymierzonych stronnictw, może się porozumieć co do wspólnego projektu. Natomiast byłoby optymizmem spodziewać się, że tak różnolita większość parlamentarna *bez silnéj presyi* rządu zdołała zgodzić się na projekt reformy ustaw wyborczych.

Bardzo ciekawy wybór odbył się dzisiaj w gminach włościańskich Kolina. Tam pierwotnie starał się o mandat naczelnik gminy rzekanickéj *Raszyn*, ojciec przesiadającego w więzieniu naczelnika „omladin ów“ dr. Raszyna. Ponieważ jednak „Hlas Naroda“ ogłosił bardzo budującą historyjkę o udziale p. naczelnika gminy Raszyna w exporcie czeskich „harfiarek“ na wschód, młodoczescy mężowie zaufania usunęli kandydaturę Raszyna pod pretekstem, że jest socyalistą, i zalecili wyborcom jako kandydata p. Horaka. Tymczasem dziś p. Horak, oficyalny kandydat młodoczeski przepadł, a wybranym został socyalista-exporter „harfiarek“ Raszyn. Widocznie więc socyalizm już bierze górę nad radykalizmem młodoczeskim. Że szczegóły ogłoszone w „Hasle“ w opinii „postępowców“ nie zaszkodziły p. Raszynowi, nie dziwi nas. Jeżeli Francuzi wybierają już do parlamentu golibrodę, posługacza i akrobatę, dla czegożby radykalni w Czechach mieli się gorszyć uczestnictwem p. Raszyna w exporcie „harfiarek“? Dotąd w gminach włościańskich wybierają tylko possessionaci. Ale cóżby się dopiero stało, gdyby wybierano na podstawie powszechnego głosowania? Gdyby można przeprowadzić ten experyment w samych Czechach, nie stosując go także do innych prowincyi, trzebaby niemal życzyć sobie wprowadzenia powszechnego głosowania. Byłby to doskonały sposób sprowadzenia ruchu młodoczeskiego ad absurdum!

W każdym razie ten dzisiejszy skandaliczny wybór pośrednio wspiera Staroczechów, którzy jutro odbywają pierwszy po roku 1891 walny zjazd. Niezawodnie chwila obecna bardzo sprzyja politycznéj resurekcyi Staroczechów, bo bankructwo młodoczeszczyzny jest widoczne. Na nieszczęście Staroczesi tak bardzo boją się podejrzenia, że wobec gabinetu i koalicyi mogliby zająć stanowisko roztropniejsze, niż Młodoczesi, że nie trzeba się spodziewać, aby zdołali zaimponować poważnym, ale skazanym na bezczynność kołom czeskim. Zawsze jutrzejszy występ sędziwego p. Riegera obudza pewną ciekawość, a nawet tutejszy „Vaterland“ z téj okazyi oddaje się wielkim (naszem zdaniem przesadnym) nadziejom. Ale vederemo! Że w polskich kołach rzeczywistą polityczną resurekcyą Staroczechów przyjętoby z zadowoleniem, zbyteczna podnosić.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 18 listopada. Projekt, dotyczący zwalczania przewrotu, nadszedł do Rady związkowéj, wedle informacyi „Kreuz Ztg“, w sobotę i nosi w nagłówku napis: „Projekt do ustawy, odnoszącéj się do zmiany kodeksu karnego, wojskowego kodeksu karnego i ustawy o prasie.“ Do projektu dołączono obszerne uzasadnienie. Nad projektem tym będzie Rada związkowa obradowała, donosi „Voss Ztg“, prawdopodobnie dopiéro po powrocie kanclerza do Berlina i stwierdza, że niewykluczonem jest przypuszczenie, że projekt będzie trzymany w tajemnicy i i zostanie przedłożony tylko uprawionym do głosowania członkom Rady. Czy publikacya jego nastąpi przed otwarciem parlamentu jeszcze nie jest rzeczą pewną. Nie zapadła téż jeszcze ostateczna uchwała co do tego, czy projekt przeciwko przewrotowi i etat, lub czy tylko jeden z projektów nadejdzie do parlamentu przed Bożem Narodzeniem.

— Ostósunkach robotniczych w 1893 r. informują co dopiéro wydane urzędowe doniesienia z referatów inspektorów procederowych. Dowiadujemy się tam, że niemiecka Rzesza jest obecnie podzielona w ogóle na 72 obwody inspekcyjne i że inspektorowie odbyli 63,113 rewizyi fabryk a zatém 14,850 więcéj, aniżeli roku poprzedniego. Liczba zatrudnianych w przemyśle młodocianych robotników spadła z 220,174 roku poprzedniego na 219,871. Prawdopodnie w skutek przepisów noweli procederowéj zmniejszyła się liczba dzieci niżej lat 14, spadła bowiem z 11,339 na 5911, natomiast podniosła się liczba młodzieńców od 14 do 16 lat o 5124. Liczba zatrudnionych w przemyśle robotnic wyżéj 21 lat wzrosła o 40,187, podniosła się bowiem z 576,433 na 616,220. Między niemi było 249,269 we wieku między 16 a 21 rokiem, 367,411 miało więcéj, niż 21 lat. O położeniu ekonomicznem robotników znajdujemy w referacie ogólną uwagę, że jakkolwiek przemysł w kilku ważnych gałęziach ucierpiał z powodu niepomyślnych stósunków obecnéj chwili, to jednakże stósunkowo nie wielki to miało wpływ na położenie ekonomiczne robotników. Jakkolwiek w pojedyńczych przypadkach nastąpiło wypowiedzenie zajęcia i zniżenie myt, to jednakże we wielu obwodach inspekcyjnych i gałęziach przemysłu było zajęcia dosyć, tak że nie zniżano zapłaty w skutek silnego napływu sił robotniczych. W ogóle byt robotników znajdował się na tym samym stopniu co w roku poprzednim, po części nawet poprawił się znacznie. W sposobie żywienia się robotników także nie uwydatniła się w ogóle żadna zmiana, a w każdym razie żadne pogorszenie.

— Organ związku rólników, „Deutsche Tageszeitung“, pisze o polityce centrum między innemi, jak następuje: „Centrum sposobi się, by w kwestyach ekonomicznych zająć takie stanowisko, aby módz iść także z nowym rządem ręka w rękę. Do tego z pewnością potrzebaby nowego „przywódzcy“, o ileby się chciało zgromadzić stronnictwo pod sztandarem ekonomicznym. Aby téj konieczności zejść z drogi, musi prasa centrum „kwestyą parytetyczności“ uczynić swem hasłem wojennem. To dzieje się w chwili, kiedy zamianowano dwóch ministrów katolickich, którym co prawda można zrobić zarzut, że nie są gorliwymi zwolennikami centrum. Zresztą nie można przecież żądać na seryo, aby ustanawianie urzędników czynić zależnem od ich wyznania. Mamy wprawdzie szczęśliwym sposobem państwo chrześciańskie, ale nie chcemy mieć przecież państwa ewangelicko katolickiego. Kwestya parytetyczności jest w naszych czasach bieżących w najlepszym razie — sztuczną.“ Tak pisze organ niemieckich rólników.

— Pruskie koleje państwowe miały przy zamknięciu roku etatowego — jak się dowiadujemy z wydanego świeżo wykazu — zwyżki brutto 40 milionów marek więcéj, aniżeli przewidziano w etacie na 1893/94 r. Czysta zwyżka wynosiła 172,792,340 marek, z których po odliczeniu sum na umorzenie długów państwowych i pokrycie pożyczki może 137,908, 830 m. służyć na pokrycie innych etatowych wydatków państwa. Czysta zwyżka przewyższa preliminarz etatowy o blizko 39 milionów marek.

— Wedle informacyi „Köln. Volksztg.“ zaraz w początkach przesilenia ministeryalnego padł wybór na bar. Huene, jako kandydata na ministerstwo rolnictwa, atoli niebawem zaniechał cesarz tego zamiaru i bar. Huene nie otrzymał też żadnego zawiadomienia.

— Nowy minister sprawiedliwości Schönstedt obejmie sprawy swego urzędu we wtorek.

— Trzech tylko dotąd ministrów katolickich miały Prusy, lecz wszyscy trzej, jak stwierdza kolońska „Volksztg.,“ wychowali dzieci swoje w protestanckiéj wierze. Jak pan Schönstedt, tak samo postępowali ministrowie Maybach i Lucius. Organ katolików nadreńskich przypomina, że prawa Kościoła naszego wykluczają takich katolików od przyjmowania Sakramentów i że nie mogą oni też, jeżeli nie pogodzą się z Kościołem, zostać pogrzebani na katolickim cmentarzu.

— Komisya, obradująca nad kodeksem cywilnym załatwiła na posiedzeniach od 12 do 14 listopada resztę przepisów o wykonawcach testamentu, jako też część przepisów, dotyczących spisywania ostatnich rozporządzeń.

— Berlińska komisya socyalistyczna dla agitacyi wśród kobiet poleca z powodu tłomaczenia ustawy o stowarzyszeniach, aby rozwiązać komitety agitacyjne i natomiast na publicznych zebraniach wybierać kobiety jako osoby zaufania. Robotnice należy wciągać do organizacyi związków zawodowych i dla żeńskiego proletaryatu wydawać od czasu do czasu pisma ulotne.

Telegramy.

Rzym, 17 listopada. Został wydany dekret królewski, ustanawiający nową organizacyą personału w ministerstwie wojny. Przez organizacyą tę zamierza rząd oszczędzić 2,900 000 lirów.

Rzym, 18 listopada. Z wielu stron donoszą o nieszczęściach i szkodach, jakie zrządziło trzęsienie ziemi. W Triparni szkody są bardzo znaczne. — W Mileto odniosło rany kilka osób; wiele domów jest zrujnowanych. Z Reggio (Calabria) donoszą, że szkody, zwłaszcza na prowincyi, są wielkie. Miejscowość Procopio jest zupełnie zniszczona. Pod gruzami kościoła jest 47 osób; liczbę zabitych obliczają w ogólności na 60. W Santeufemia 8 ludzi straciło życie, a wielu odniosło rany. W ogólności ze wszystkich miejscowości, nawiedzionych trzęsieniem ziemi, donoszą o śmiertelnych wypadkach. Wojsko wyruszyło na pomoc. — Z Mesiny donoszą, że chociaż trzęsienie ziemi nie powtórzyło się, ludność jest w ogromnéj obawie.

Bukareszt, 17 listopada. Dziennik urzędowy donosi, że Izba zostanie zwołaną na 27 listopada.

Białogród, 17 listopada. Minister finansów Petrowicz wyjeżdża za granicę na studya. Zastępować go będzie minister robót publicznych Zdrawkowicz.

Koolin, 17 listopada. Przy tutejszych wyborach uzupełniających do rady państwa wybrano radykała Raszina 247 gł., kandydat młodoczeski otrzymał 95 gł., kandydat staroczeski 77 gł.

Odesa, 17 listopada. Kapitanowie okrętów „Włodzimirz i Columbia“, które, jak wiadomo, zderzyły się, zostali skazani na 4 miesiące więzienia i pokutę kościelną. Przeciwko temu wyrokowi założono apelacyą.

Paryż, 19 listopada. Francis Magnard, redaktor „Figara“, umarł wczoraj po południu.

Podróż Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza do Kościana.

Wielką radością przejęte zostały serca parafian kościanskich, gdy się dowiedzieli, że na rządzcę swego Kościoła przeznaczył im Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz, za pozwoleniem rządu czcigodnego X. dr. Józefa Surzyńskiego, który jako znakomity muzyk przez długie lata pracował przy chórze katedry poznańskiéj, a przez swe prace naukowe w dziedzinie muzyki imię swoje uczynił głośnem w całéj naszéj Polsce, a nawet i daléj. O zacności charakteru tego kapłana mieli się sposobność przekonać

przed dwoma laty ci wszyscy, którzy pod jego przewodnictwem odbyli piękną pielgrzymkę do Rzymu. To téż z wielką uroczystością postanowili Kościaniacy obchodzić pamiętny dzień introdukcyi nowego swego proboszcza, ze wspaniałością tém większą, gdy nadeszła wiadomość, że sam Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz, chcąc dodać świetności obrzędowi, a przez to zaznaczyć uznanie swoje dla introducenta a dzielnym mieszkańcom starożytnego grodu kościańskiego dać dowód swéj łaski i życzliwości, dopełni aktu introdukcyi i przy téj sposobności także bierzmować będzie.

Gdy Najprzewiel. X. Arcypasterz w sobotę przed południem z otoczeniem swojem stanął na przybranym we wieńce dworcu kościańskim, powitała Go udatnym wierszykiem córeczka inspektora kolejowego Austa. Poprzednio już powitał wysiadającego z wagonu Arcypasterza X. proboszcz Surzyński, przybrany w kapę, podając Celsissimo pacyfikał do pocałowania. Na dworcu zgromadzone było obywatelstwo wiejskie i miejskie, deputacye Towarzystw, dozór i reprezentacya kościoła, Bractwo strzeleckie w mundurach. Muzyka miejscowa zagrała na dętych instrumentach marsza, wśród którego duchowieństwo i wszyscy zebrani odprowadzili Najprzewiel. Arcypasterza na salą dworca, pięknie w zieleń przybraną. Tu przemówił kilka słów powitalnych p. Kozłowski z Kościana, któremu krótko ale serdecznie podziękował X. Arcypasterz, wyrażając radość Swoją, że już na wstępie takie widzi dowody miłości i przywiązania.

X. Proboszcz przedstawił kolejno panów wszystkich, a z każdym X. Arcypasterz uprzejmie kilka słów zamienił. Przed dworcem szykowała się w tym czasie dzielna jazda kościańska z przeszło 100 jeźdźców złożona, która, gdy się X. Arcypasterz ukazał, z zapałem wykrzyknęła: Niech żyje!

Gdy X. Arcypasterz w towarzystwie J. W. X. kan. Kubowicza i X. kapelana Stryjakowskiego wsiadł do powozu ciągnionego przez wspaniałą czwórkę p. Chłapowskiéj z Bonikowa, ruszył orszak zwolna naprzód, poprzedzony przez jazdę i liczne powozy, a otoczony bractwem strzeleckiem, dozorem kościelnym, Towarzystwem przemysłowem i licznym tłumem ludu. Przez cały szereg pięknych bram, obok uwieńczonych zielenią i kwiatami domów, z których różnéj barwy powiewały chorągwie: państwowe, papiezkie, prowincyonalne i herbowe arcybiskupie, szedł ten pochód tryumfalny ukochanego Arcypasterza wśród wiernych i oddanych sobie dziatek. Na wstępie na Rynku przed bramą piękną, najartystyczniéj zbudowaną, gdzie X. dziekan Kucharzewicz z duchowieństwem i bractwami czekał przybycia Najdostojniejszego Gościa, wysiadł Xiądz Arcypasterz i stanął przed baldachimem. X. Dziekan w imieniu dekanalnego i z dalszych stron przybyłego duchowieństwa dziękował X. Arcypasterzowi za ofiarę, że mimo pory jesiennéj i atmosfery w świecie nam przeciwnéj, jednak Kościan tak zaszczytne odwiedziny spotkały. Witał X. Dziekan Celsissimum od XX. dekanalnych, dla których zawsze pamiętnem pozostanie świadectwo wiernego wspomagania najsroższéj nawiedzonego posterunku w walce kulturnéj, choć pojmują je tylko jako świadectwo dopełnionego obowiązku. A co Celsissimus w pierwszéj do Dyecezyan przemowie wyraził, że pragnie sobie miłość wszystkich swą miłością zdobyć: otóż co do Kościana serca wszystkich podbite — i pochód Arcypasterza jest pochodem zwycięzcy serc, osobliwie zaś parafian tutejszych, którym i w sejmie znakomitą pomoc przyniósł przez swą interpelacyą, a teraz przysyła im w osobie X. dr. Surzyńskiego tak znakomitego proboszcza, którego raczył jeszcze odznaczyć tak zaszczytnie, że Celsissimus sam osobiście introdukcyą jego przedsięwziął raczy.

Następnie deklamowała na powitanie wierszyk mała Kubowiczówna a potem panna Jerzykiewicz. Obydwie panienki wręczyły bukiety, poczem wśród odgłosu dzwonów i pieśni „Kto się w opiekę“ ruszył pochod do wspaniałej fary kościańskiej. Na czele pod strojnym baldachimem postępował X. Arcypasterz; u bramy kościoła odbyła się przepisana rytuałem ceremonia, chór rozpoczął piękne *Ecce sacerdos*, kompozycyi X. dr. Surzyńskiego. X. Arcypasterz złożywszy najgłębszy pokłon, utajonemu w Najśw. Sakramencie Bogu, udał się na w spaniały tron urządzony bardz gustownie przez Siostry Miłosierdzia X. Proboszcz odśpiewał przepisane versus i oracye, a następnie przemówił jak następuje:

(A Domino factum est istud, et mirabile in oculis nostris).

Od Pana się to stało: a jest dziwno w oczach naszych. Ten jest dzień, który uczynił Pan: radujmy się i weselmy się weń.

Psalm 117. 23 i 24.

Najprzew. X. Arcypasterzu!

Temi to słowy Psalmisty witam Cię Xięże Arcypasterzu w imieniu méj parafii. Jedno pięciolecie zaledwie upłynęło od czasu, gdy wspaniała ta świątynia zamknięta przez lat 15, otwarła na nowo swe podwoje parafianom kościańskim, do których od sześciu z górą wieków należała. Przedtem straszne próby parafianie ci przechodzili. Zdawało się, jakoby srożąca się wówczas walka kulturna tutaj się skoncentrowała, i jakoby moce piekielne wytężyły swe siły, by wyrwać z serc ludu kościańskiego odziedziczoną po przodkach starą wiarę. Zamilkły w téj świątyni pobożne pienia, ustały wspaniałe nabożeństwa, pobożny nasz lud z daleka tylko mógł przypatrywać się ukochanym murom starożytnéj fary — i jak niegdyś żydzi „nad rzekami Babilońskiéj ziemi“ — tak i on na cmentarzu siedział i płakał, gdy wspominał na Sion swój ukochany.

Któż lepiéj od Ciebie odczuł, Najprzewielebniejszy Arcypasterzu, położenie ówczesne tutejszéj parafii? Natchnionemi słowy z trybuny poselskiéj przedstawiłeś całemu światu obraz prześladowania, jakie parafianie tutejsi znosić musieli. Święty zapał, z jakim ich sprawy broniłeś, sprawił, że nastały tu lepsze czasy. Lud kościański nigdy tego nie zapomni i z wdzięcznością z pokolenia na pokolenie imię Twoje błogosławić będzie. Dowodem tego dzisiejsze tak serdeczne przyjęcie — dowodem napis na łuku tryumfalnym, który wdzięczny lud podyktował: „*Witamy naszego obrońcę*“.

Gdy porównam czas spustoszenia z dniem dzisiejszym — gdy widzę Cię siedzącego tutaj na tronie — otoczonego członkami prześwietnego Senatu Twego i licznem duchowieństwem — gdy patrzę na uradowane oblicza zalegających świątynię parafian, ach, czyż nie zawołać z psalmistą: od Pana się to stało: a jest dziwno w oczach naszych. Pan niebieski przysłał do téj tu cząstki swéj winnicy przed czterdziestu przeszło laty gorliwych pracowników, którzy w czasie wielkiéj misyi ożywili w sercach tutejszego ludu starą jego wiarę. Są tu jeszcze między nami parafianie, którzy pamiętają proroczą jakby postać i porywającą wymowę ś. p. X. Karola Antoniewicza. Ziarno przez niego zasiane głębokie zapuściło korzenie i obfite żniwo po latach nawet wydało.

Wśród strasznéj burzy parafianie jak dęby wiekowe stali mocno przy wierze przodków. Burza ta minęła i otóż dzisiaj przychodzi nam zawołać z psalmistą: ten jest dzień, który uczynił Pan: radujmy się i weselmy się nań.

Radujemy się i weselimy się — bo dzieci witają Ojca — prześladowani obrońcę! Zarazem dziękujemy Ci, X. Arcypasterzu, iż raczyłeś tu przybyć, by w Sakramencie Bierzmowania zlać pełnią darów Ducha św. na parafian, która umocni ich w wierze i w życiu bogobojnem.

Smutek nasz, by mówić z Ewangelistą, prawdziwie w radość się zamienił. By radość ta jednak była zupełną, jeden tu być powinien między nami, któremu Pan Bóg niestety nie pozwolił doczekać się tego dnia radosnego. — Jest nim poprzednik mój w zarządzie tutejszéj parafii ś. p. X Bączkowski. Jak wielu z zebranych na soborze nicejskim ojców kościoła nosiło na twarzy zaschłe blizny po strasznem prześladowaniu cesarza Dioklecyana — tak i na jego ciele niedostatki długiego tułactwa, i trudy licznych ucieczek wśród ostréj nieraz zimy — smutne pozostawiły ślady. Uległ wreszcie nieuleczalnéj chorobie i przedwcześnie poszedł do Sędziego Sprawiedliwego po nagrodę za mężne bojowanie.

Opuszczoną po jego zgonie liczną parafią tutejszą mnie Xęże Arcypasterzu oddałeś. Dałeś mi przez to dowód szczególnego zaufania — proszę Boga, bym zaufania tego stał się godnym. Pątnicy zeszłorocznéj pielgrzymki do Rzymu nie zapomną, jakes tam X. Arcypasterzu ze łzami w oczach nad grobem Księcia Apostołów modlił się gorąco za swe owieczki. Toć i my cząstką dziedzictwa Twego — niechżeż modlitwa Twoja i nas wspiera, niech mnie niegodnego pasterza i drogich parafian moich wspomaga w ciernistéj drodze do nieba. Jako zadatek Swéj ku nam życzliwości, racz nam X. Arcypasterzu udzielić swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

(Dokończenie nastąpi.)

Wydział prowincyonalny.

Na dniu 12 i 13 listopada 1894 r. odbyło się posiedzenie Wydziału prowincyonalnego pod przewodnictwem królewskiego radzcy ziemiańskiego pozasłużbowego i właściciela dóbr Dziembowskiego z Międzyrzecza, przy współudziale naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego barona Willamowitza-Möllendorfa. Przedłożono i przyjęto bilans ostateczny, dotyczący głównego funduszu krajowego na rok obrachunkowy 1993/94 wraz z funduszem posiłkowym, jak również finansowy bilans z podatkami i przeglądem przekroczonych tytułów. Sprawozdanie co do wydania prowincyonalnéj pożyczki za r. 1893/94 wzięto do wiadomości i uchwalono polecić najbliższemu prowincyonalnemu sejmikowi uchwałę 28 prowincyonalnego sejmiku z dnia 4 marca 1893 r., dotyczącą utworzenia funduszu amortyzacyjnego na straty kursu prowincyonalnéj kasy posiłkowéj od 1 kwietnia 1894 r., z zastrzeżeniem powtórnego użycia w wypadku zniżenia czystego zysku prowincyonalnéj kasy pomocniczéj podług niżéj ustawionego etatu.

Wynik dotychczasowych rokowań co do urządzenia i utrzymania publicznych zakładów analizy chemicznéj postąpił tak daleko, iż uchwalono przedłożyć najbliższemu sejmikowi prowincyonalnemu dotyczącą ustawę. Przyjęto również do wiadomości sprawozdanie dotyczące zarządu prowincyonalnéj własności, Dziekanki, na czas od 1 kwietnia 1893 roku aż do 30 marca 1894 r. Uchwalono przedłożony projekt etatu dla biblioteki krajowéj i prowincyonalnego muzeum za rok etatowy 1894/95; zarząd prowincyonalny zwiedził te zakłady. W dalszym ciągu podjęto uchwałę, dotyczącą dalszych spraw biblioteki krajowéj i prowincyonalnego muzeum.

Następnie udzielono niektórym prowincyonalnym zakładom pozwolenia na przekroczenie etatu i obradowano nad licznemi sprawami, dotyczącem budowy szos i dróg. Przyzwolono na wymiany i sprzedaż dwóch parceli szosowych, jak również na sprzedaż budki szosowéj. Ze względu kilku dawniéj udzielonych posiłków na budowę dróg, które nie weszły we wykonanie, uchwalono cofnąć takowe. Z prowincyonalnego funduszu na budowę dróg uchwalono w pojedyńczych okręgach

z obwodu rejencyjnego poznańskiego 129,767 m.
z obwodu rejencyjnego bydgowskiego 72,220 m.

Oferta kuratoryum domu ratunkowego w Chodzieżu, dotycząca przejęcia posiadłości w Chodzieżu, ma być przedłożoną najbliższemu prowincyonalnemu sejmowi z prośbą o przyjęcie. Uchwalono daléj zakupno posiadłości celem rozszerzenia domu roboczego i dla ubogich we Wschowie.

Po zbadaniu rachunków dotyczących administracyi pewnéj części zakładów stanów prowincyonalnych, uchwalono, aby sejmik krajowy udzielił im deszarży. Sprawozdanie adminis. dotyczące melioracyi krajowych za rok 1892—93 i 1893—94, jak również poznańskich rolniczych stowarzyszeń zawodowych za rok 1893 przyjęto po dokładnem wyjaśnieniu. — W końcu uchwalono pomoc dla 9 niezasobnych miejscowych towarzystw dla ubogich.

Towarzystwa i Spółki.

Mogilno, 15 listopada.

Dnia 13 b. m. odbyło się w Mogilnie w lokalu p. Splitta walne zebranie Tow. Ról. pow. Mogilnickiego. Posiedzenie zagaił prezes tegoż X. prob. Sieg wyrażeniem radości z nadzwyczaj licznego zebrania i zaproponował na przewodniczącego p. dr. Mieczkowskiego, członka centralnego komitetu, a p. Dehmela na sekretarza; zgromadzeni zgodzili się jednogłośnie na powyższą propozycyą. — Na nowych członków zgłosili się p. Mieczkowskowski, p. J. Chłapowski, X. prob. Jędraszkiewicz p. Kłosowski, p. Szumlański i p. Ziołkowski wszyscy przez aklamacyą przyjęci zostali. Po przeczytaniu listy członków nastąpiła bardzo żywa dyskusya nad tem, czy członków, którzy dłuższy przeciąg czasu nie uczęszczają na zgromadzenie i niepłacą składek, wykluczyć; stanęło w końcu na tem, izby jeszcze raz poczekać z wykreśleniem tych opieszałych a starać się tychże znowu przyciągnąć do uczęszczania na zebrania przez urozmaicenie takowych odczytami i pogadankami. Nr. 3 porządku dziennego przełożonym został na koniec posiedzenia. Nr. 4 porządku dziennego było sprowadzenie skarbnika i sekretarza z ubiegłego trzechlecia; skarbnik p. Głuszkowski referował o stanie kasy i żalił się na nieregularne wpływanie składek; po sprawdzeniu książek kasowych przez p. p. Chrzanowskiego i Stachowskiego nastąpiło udzielenie pokwitowania skarbnikowi. Po sprawozdaniu sekretarza p. Demela, nastąpiło przeczytanie korespondencyi z centralnem Towarzystwem. Następnie odczytał p. J. Dziembowski z Linówca swą rozprawę „O sztucznych nawozach“. Przewodniczący złożył imieniem zgromadzonych podziękowanie panu Dziembowskiemu; za tak gruntownie opracowany odczyt, w dyskusyi nad powyższym tematem zabierali głos p. p. X. prob. Wartenberg, p. Różański, J. Chłapowski, Stachowski Głuszkowski Kłosowski i wielu innych, pan Chrzanowski zaś stawia następującą rezolucyą. „Zalecа się umiarkowane używanie sztucznych nawozów przy średnich ilościach obornika — silniejszego używania tychże w braku dostatecznego obornika.“ Zgromadzeni przyjęli jednogłośnie powyższą rezolucyą.

X. dr. Wartenberg proponuje posłać odczyt p Dziembowskiego redakcyi „Ziemianina“ do wydrukowania, do czego zgromadzenie chętnie się przychyla. Do nr. 6-go porządku obrad nawiązał pan Różański pogadankę, zapytując się, „jak najracyonalniej jest paść krowy dojne aby w końcu takowe jako tuczne sprzedać.“ Powyższe zapytanie wywołało żywą dyskusyą przy podzielonych zdaniach. Przy wniosku członków, proponuje pan Głuszkowski „aby część pieniędzy wpływających ze składek użyć na zakupno sztucznych nawozów i rozdać takowe właścicielom mniejszych posiadłości w celu robienia prób,“ powyższa propozycya po przemówieniach p. Różańskiego, dr. Mieczkowskiego i Chrzanowskiego nie przeszła. Pan Chrzanowski proponuje i poleca założenie spółki spożywczej rólniczej na powiat Mogilnicki, pan przewodniczący radzi dyskusyą nad powyższą propozycyą przełożyć na czas po posiedzeniu do czego zgromadzeni chętnie się przychylają. Następuje wybór nowego komitetu za pomocą kartek, wybrani zostali większością głosów pp. Różański, dr. Mieczkowski, Dehmel, Głuszkowski, Grudzielski i X. dr. Wartenberg, który jako poseł wyboru nie przyjmuje, w to miejsce wstępuje p. J. Dziembowski. Z powyższego komitetu na prezesa wybranym został p. Z. Różański z Padniewa. Na tem posiedzenie zamknięte zostało.

Telegram giełdowy.

Berlin, 19 listopada 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	17	19
Pszenica stalej.		
na listopad . .	132 75	133 25
na maj . . .	138 —	138 75
Żyto cicho.		
na listopad . .	115 25	115 25
na maj . . .	119 25	119 25
Oléj rzep. słabiej.		
na listopad . .	43 90	43 60
na maj . . .	44 60	44 10
Okowita słabo.		
eksportowa . .	31 70	31 70
na listopad . .	36 20	36 10
na grudzień . .	36 20	36 10
na kwiecień .	37 50	— —
na maj . . .	37 80	37 70
na czerwiec . .	38 10	— —
spożywcza . .	51 30	51 20
Owies		
na listopad . .	119 25	118 25
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	500	100
okowity kw. eksp.	30,000	0,000
„ „ spoż.	0,000	0 000

	16	17
Niem. 3% poż. pań.	94 50	94 70
Consol. 4% . .	105 90	105 75
Consol. 3½% .	103 75	103 90
Pozn. 4% l. zast.	103 —	103 10
Pozn. 3½% l. zast.	100 50	100 70
Pozn. 4% l. rent.	104 75	105 10
Pozn. 3½% l. rent	100 40	100 75
Poznań. oblig. .	100 50	100 50
Nowa Pozn. poż.	100 50	100 50
Austr. banknoty	163 75	163 90
Austr. renta srbr.	96 30	96 30
Ros. banknoty .	224 —	223 30
Ros. listy zastaw.	102 90	103 10
Węg. 4% renta zł.	100 70	100 80
Węg. 4% „ kor.	94 44	94 10
Aust. kred. akcye	238 10	236 10
Lombardy . .	44 50	44 —
Disconto com. .	203 50	202 60
Usposobienie: wzmoc.		

Szczecin, 19 listopada 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	17	19
Pszenica stale.		
na list.-grudzień	133 —	133 —
na kwiecień maj.	138 50	138 50
Żyto stale.		
na list.-grudzień.	119 50	120 —
na kwiecień-maj.	122 —	121 75
Oléj rzep. niezm.		
na listopad . .	43 50	43 50
na kwiec.-maj .	44 —	44 —

	17	19
Okowita cicho.		
w miejscu eksp.	30 80	30 80
na list. grudz. .	— —	— —
na kwiecień-maj	— —	— —
Petroleum		
w miejscu . .	9 30	9 35

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, poniedziałek 19 listopada.

* ***Wiedeń*** 17 listopada. „Wiener Ztg.“ ogłasza nominacyę ks. Jana Kniazia z Kozielska Puzyny, biskupa melfickiego in. part. inf., wikaryusza generalnego, kustosza kapituły metropolitalnéj, biskupa sufragana lwowskiego na księcia-biskupa krakowskiego.

* ***Wiedeń*** 17 listopada. „Wiener Ztg.“ ogłasza w dalszym ciągu, odznaczenia, przyznane „za pełną poświęcenia i z powodzeniem przeprowadzoną pracę przy powszechnéj wystawie krajowéj we Lwowie“, a mianowicie otrzymali:

Prezydent miasta Lwowa Mochnacki, krzyż komtura orderu Franciszka Józefa, Wład. Łoziński krzyż rycerski orderu Leopolda.

Daléj otrzymali order korony żelaznéj III. klasy pp. inżynier hr. Łubieński, Juliusz Mikolasch, Goetz-Okocimski.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w poniedziałek komedya Janoszy: „Wyścig dystansowy i komedya Domnika: „Dzieci muzy.“

Ceny zniżone.

We wtorek obraz historyczny przez Juliana z Poradowa: „Przeor Paulinów.“

Ceny zniżone.

W czwartek dnia 22 b. m. pierwszy występ gościnny artysty teatrów warszawskich p. Bolesława Leszczyńskiego w tragedyi Szekspira: „Otello“ w roli tytułowéj.

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w lożach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy placu Wilhelmowskim nr. 10.

* **Formularze** do sprawozdań szkólnych, o które liczne odbieramy zapytania, małéj uległy zmianie, przez co ich druk się opóźnił. Niebawem będą wykończone i na życzenie służyć niemi będzie nasza drukarnia.

* **W środę** przypada razem z ewangelickim „Buss- und Bettag“ katolickie święto „Ofiarowanie N. P. Maryi.“ W ten dzień obowiązują wszelkie przepisy, tyczące się święcenia niedzieli i świąt uroczystych. Przypomnieć jeszcze musimy, że w wilią tego święta, jako i w soboty nie wolno pracownic dłużéj zatrudniać, jak do pół do szóstéj wieczorem (§ 137. I. d. Gew.-Ord.)

* **Zwyczajne** zebranie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 19 b. m. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi nr. 26. Porządek dzienny: 1) Radzca dr. K Koehler: Druki kościańskie Wiganda Funcka z wieku XVII, z uwzględnieniem działalności tego drukarza w Lesznie. 2) Referaty i komunikaty.

* **W wilią** t. z. „Todtensonntag,“ czyli dnia Zadusznego w kościele protestanckim, który tego roku przypada dnia 25 b. m. resp. w wilią tego dnia są prawem zakazane wszelkie tańce i inne wesołe zabawy. Koncerta zaś tylko mogą mieć miejsce, jeżeli program posłany zarazem do policyi, otrzyma pozwolenie. W teatrze zaś mogą tylko być grane sztuki poważnéj natury.

* **Bismarckowski organ** „Berl. Neuste Nachr.“ ma nawet w Poznaniu swoich semickich pismaków, którzy sobie wzięli za zadanie szpiegostwo i denuncyacyą wszystkiego co polskie i katolickie. Gdyby choć prawdę pisali, możnaby im to poczytać za zasługę — bo wiele się dzieje rzeczy na polu narodowem polskiem i katolickiem, które załugują na to, aby je szersze koła poznały i uznały. Ale cnota jest skromną i kryje się. Kłamstwo, bezczelność i występek podnoszą obłudne głowy.

W Poznaniu poświęcił X. dr. Lewicki, proboszcz od św. Marcina zakład św. Elżbiety. To poświęcenie dobroczynnego zakładu przez katolickiego kapłana gorszy i oburza poznańskiego skrybenta. Uważa on ten akt za demonstracyą przeciw państwu i protestantyzmowi — widzi w tem postponowaniu pokrzywdzenie protestanckiéj ludności — prozelityzm i niebezpieczeństwo dla całéj monarchii X. dr. Lewicki to mocarz jakich mało — jednem machnięciem kropidła zachwiał węzłami niemieckiego cesarstwa i państwowego kościoła. „Co, woła semicki skrybent — instytut na który składały się damy niemieckie, który jest czysto międzykonfesyjny ma przejść w ręce katolickie, dla tego, że katolicy — czyli Polacy stali się z czasem większością? Przy takim zakładzie prezesowa powinna być Niemką.

Tak, prezesowa obecna nosi często niemieckie nazwisko, ale to zabita Polka, a przy tém „exkluzywna“ (sic) katoliczka. Niemieckie damy składały na ten instytut swój grosz wdowi członkowie niemieccy starali się gorliwie o jego rozwój, a dziś poświęca ten instytut niemiecki polski ksiądz, z wyłączeniem wszelkich niemieckich członków. Przytem nie odbyło się tam bez demonstracyi, bez polskich patryotycznych napisów na domach, bez patryotycznych uroczystości, — a wszystko to kszkosztem Niemców. To też oburzenie między ludnością niemiecką jest wielkie, a każdy Niemiec dobrze je rozumie — bo tu się robi polską propagandę za niemieckie pieniądze!! Że zaś ta instytucya tak swoją historyą jako tendencyą jest czysto niemiecka — a dziś wpadło w ręce polskie i katolickie powinni Niemcy ten instytut wypuścić z swéj pieczy. Takie odłączenie się Niemców od wszystkiego co polskie, *choćby ono miłość bliźniego miało na celu*, tem jest bardziéj naglące, im częściéj w zakładach polsko-katolickich praktykuje się prozelityzm, przeciągający protestantów na wiarę katolicką.

Skrybent poznański nagromadził tu sporo kłamstw i oszczerstw. Nie dziwi nas to, to jego zadanie. Ale żeby jakieś narodowe względy wyżéj stawiać ponad miłość bliźniego, to przypomina owego kapłana i lewitę z Pisma świętego, którzy minęli poranionego bliźniego.

* **Przy obchodzie** 50-letniego jubileuszu wschodniopruskiego związku rolników w Królewcu dnia 16 listopada naczelny prezydent hr. Stolberg podniósł głos i wyraził się w kwestyi agrarnéj mniéj więcéj w te słowa: „Klęska rólnicza nie jest jednakowo w ojczyznie naszéj rozprzestrzenioną, grasuje ona najbardziéj, począwszy od prawego brzegu Elby, a tem samem w Prusach wschodnich. Jednym środkiem téj klęsce zaradzić się nieda. Całego systemu środków trzebaby ku temu użyć. Każdy powinien się starać wynaleść odpowiedni środek, a nasz Związek powinien w tym względzie iść ręka w rękę z innemi Związkami. Dla tego wszystkie postulata trzeba zebrać i energicznie zaakcentować.

* **Z Krotoszyna** piszą. Dnia 19 b. m. rano odebrał sobie samobójczo życie przez powieszenie fizylier Preuss z 6 kompanii 37 pułku piechoty. Preuss pochodzi z Dolnego Śląska z bogatéj chłopskiéj rodziny. Interesa familijne miały być mu motywem do samobójstwa.

* **W Betschau** umarł 16 b. m. sześcioletni chłopiec w skutek silnego pobicia go przez wyrodnego ojca. Chłopiec przeciął trochę skórę od pantofla, za co go ojciec tym pantoflem tak bił po głowie, że go mocno okrwawił, po tem wziął go i rzucił na skrzynię, przez co sobie chłopiec złamał żebro. Chłopiec tak zbity i pokaleczony wkrótce umarł. Piękne zaiste stosunki!

* **Tomasz** Białyma Chołodecki, starosta w Foczy w Bośnii, urodzony w r. 1856 syn Tomasza b. żołnierza wojsk polskich i Anny z Madeyskich, rodziny osiadłéj na Podolu galicyjskiem, umarł w Rjece podczas podróży do Abazyi, dokąd się udawał dla poratowania zdrowia.

* **Na cele dobroczynne.** Bardzo wiele użytych marek pocztowych ginie codziennie bez korzyści, a mogłyby one zjednoczone w jednym ręku, przyczynić się niejednokrotnie do poparcia jakiegoś szlachetnego celu, naprzykład oświaty ludowéj, odnowienia Wawelu itp.

Klub Filatelistów w Krakowie powziął myśl zbierania marek pocztowych na cele dobroczynne, i uprasza wszystkich dobrze myślących, aby zechcieli wszelkie znaczki i koperty i używane przesyłać na ręce prezesa klubu Filatelistów, pana Stanisława Skąpskiego w Krakowie, ulica Starowiślna nr. 33.

* **Wiedeń,** 15 listopada. Nowość mody: zaczęły się „jours fixes“; panie rozsyłają znajomym bilety z datą „jours'ów“, a zarazem dodają książeczkę z wykazem wszystkich tych znajomych, którzy zawiadomienie o joursach równocześnie otrzymają. Co prawda, jest to moda bardzo rozsądna; każdy wie naprzód, w jakiem, gdzie towarzystwie się znajdzie. Ale nie ten wzgląd wywołał modę, tylko chęć popisywania się litanią znakomitych swoich gości. No, co to komu szkodzi?

* **Z Cieszyna** telegrafują do „Nowéj Reformy“ i do „Kuryera Lwowskiego,“ iż X. Stojałowski został uwięziony.

* **Dnia 16 października** b. r. O. Maciéj Raus, jenerał kongr. Najśw. Odkupiciela utworzył w Galicyi wiceprowincyą polską zakona OO. Redemptorystów. Przełożonym wiceprowincyi, jako wizytator, mianowany O. Engelbert Janeczek, O. Bernard Łubieński i O. Antoni Jedek jego konsultorami. W Mościskach mianowany rektorem O. B. Łubieński; w Tuchowie przełożonym O. Teofil Pasur, O. Antoni Jedek przeniesiony z Tuchowa do Mościsk; a O. Paweł Meissner z Mościsk do Tuchowa.

* **XX. Misyonarze** Łazaryści — św. Wincentego á Paulo założyli w Sokołówce pod Bóbrką w dyecezyi lwowskiéj, wiosce nabytéj na własność przez Siostry Miłosierdzia — dom dla swoich emerytów. Przełożonym mianowany X. Józef Kiedrowski, a rezydentem X. Melchior Wdzięczny.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 20 listopada św. Feliksa Walez.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 33. Zachód o godzinie 3 minut 58.

Stary Gostyń, 17 listopada.

Indrodukcya X. dr. Ludwika Sobkowskiego na probostwo w Starym Gostyniu odbyła się dnia 11 b. m. podczas odpustu św. Marcina, patrona parafii. W imieniu Wysokiéj Władzy Duchownéj wprowadził Przewielebny Imci X. dziekan Krygier nowego proboszcza w urząd pasterski, przedstawiając go parafinom i wskazując wzajemne obowiązki, na co X. prob. Sobkowski w stósownych odpowiedział słowach. W czasie sumy wygłosił X. proboszcz Jagodziński piękne kazanie, wyrażając szczere życzenie nowemu X. proboszczowi. W uroczystości wzięło udział Szanowne Duchowieństwo i Obywatelstwo z okolicy, a mianowicie czcigodny X. prob. Górski jako przewodniczący patronatu. Kościół gustownie ozdobiony nie mógł pomieścić wiernego ludu, wskutek czego wielu musiało stać na cmentarzu. Oby Pan Bóg błogosławić raczył kochanemu X. proboszczowi i całéj jego parafii w jak najdłuższe lata!

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **„Ateneum.“** W zeszycie listopadowym spotykamy na wstępie charakterystyczny obrazek p. Napoleona Rouby p. t. „Oryginał,“ oraz trzy sonety p. Wacława Wolskiego. Niedługie, a jednak bardzo ciekawe studyum o „Znaczeniu drogi żelaznéj syberyjskiéj“ skreślił p. Leon Iwański. Autor przestawia techniczną stronę wielkiego przedsięwzięcia, a kończy uwagami o doniosłości ekonomicznéj i handlowéj nowéj arteryi komunikacyjnéj z odległą północą i wschodem. P. Ferdynand Hösick traktuje w dalszym ciągu swój ulubiony przedmiot: J. Słowackiego, rozbierając wyczerpująco i z właściwą sobie ścisłością okres genewski w życiu wielkiego poety. P. Symga kończy swoją obszerniejszą rozprawę o „Filozofii i jéj kierunkach.“ Dr. M. E. Srepka zdaje sprawę z wielce głośnego obecnie w Anglii dzieła „The ascent of Mon“ — Henry Drummonda, który usiłuje teorye rewolucyonistów połączyć z wiarą i objawieniem Rzecz, z punktu naukowego wielce ciekawa, dowodzi w dodatku, że zyskujący coraz więcéj gruntu we Francyi neo-chrystyanizm znajduje oddźwięk i wśród angielskich myślicieli. W dziale przyrodniczym dr. A. Grosglick przedstawia „Czynności móżdżku.“ Interesujące są uwagi p. Karola Weilepa o „Reformie Banku państwa.“ Dział literacki zawiera ocenę znanéj pracy A. Kraushara „Dzieje Krzysztofa Arciszewskiego“ pióra A. Czołowskiego, skompilowanéj książki niemieckiego popularyzatora Th. Achelisa p. t. „Die Entwickelung der Ehe.“ Zeszyt listopadowy wreszcie zamykają sprawozdania o nowościach literackich i kronika miesięczna.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 listopada.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Kutzner z żoną z Ostrowa, Konopka z Trzemeszna, Stablewski z Zalesia, Windrich z Krotoszyna, Dutzberg z Królewca, Landsberg z żoną z Berlina, Cohn z Wolsztyna, pani dr. Hirschfeld z Bytomia.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165. Schmidt z Środy, Krzysztofowicz z Koźmina, pani Bezińska z rodziną z Podgórza, Jasielski z Łaszczyna, Stefaniak z Polanowa, Kuschke z Szczecina, Rosenberg z Berlina, Cohn z Krotoszyna, Holzweissig z Lipska, Chystel z Stralsundu, Angress z Lignicy, Westphal z Sremu.

Galerye obrazów w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, zwiedzać można codziennie z rana od godziny 9 do 1, a w każdą niedzielę od godz. 12 do 5 po południu.

Gabinet archeologiczny otwarty w każdą sobotę od godz. 11 do 1.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 19 listopada (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza pomroczno.

Okowita słabo.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,— w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48 80 m., 70-ta 29 20 m., sierpień 50-ta —,—, 70-ta —,—, m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk, w miejscu bez beczki 50-ta 48,80 mrk, 70-ta 29 20 m. kwiecień 50-ta — — m. 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 19 listopada 1894.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	13	70	13	10	12	50
„ nowa	„	—	—	—	—	—	—
Żyto	„	11	—	10	90	—	—
Jęczmień	„	13	30	11	40	10	—
Owies	„	11	50	11	—	10	30
Groch wrzący	„	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„	—	—	—	—	—	—
Kartofle	„	—	—	—	—	—	—
Wyka	„	—	—	—	—	—	—
Rzepik	„	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	„	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	„	—	—	—	—	—	—

(Nadesłano).

Do mycia dzieci w młodszym wieku powinno się używać tylko *przezroczystego mydła kryształowego Wilh. Riegera w Frankfurcie nad Menem.* Mydło to nie posiada żadnéj ostrości, fabrykowane z najlepszych materyałów, nadaje skórze delikatność i miękkość. Od wielu lat w użyciu wypróbowane, cieszy się już teraz zasłużonym na całym świecie rozgłosem i uważanem jest przez znawców *za najlepsze.* Nabyć go można we wszystkich lepszych handlach perfumów. (106)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(101) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

---

* **Centralny** zakład stręczarski w Poznaniu, (poszukuje) szuka miejsca dla:

borowych 5, bednarzy (4), bon (1) 7, buchalterów 18, buchalterek (2) 7, cieśli 1, cukierników (1) 3, ceglarzy 4, destylatorów (1) 7, dozórców 18, domowych nauczycieli 3, drukarzy 1, dziewek (18), garncarzy (4), golarzy (2), gorzelników (1) 12, gospodyń (15), kamieniarzy 2, kancelistów 12, kasyerów 4, kasyerek 12, kelnerów 12, kobiet do dzieci (2), kowali (2) 9, koszykarzy (2), kobiety do pielęgnowania chorych 2, krawców (10), kucharek (8) 1, kucharzy 7, leśniczych 9, mlecarzy 4, młynarzy (2) 3, ogrodników (1) 15, owczarzy (1) 5, panien do dzieci 10, panien do strojów 5, pannę służącą (1), pannę do wyręczenia pani (1), palaczy 4, parobków (6), piekarzy 3, pisarzy podwórzowych 5, pokojówek (3), pomocników biurowych 11, pomocników kupieckich (1) 15, powożników 7, rólników (2) 18, rymarzy, siodlarzy 4, rzeźników 1, rachmistrzów 3, ślusarzy (1) 8, służących (1) 4, stolarzy (5), stróżów domowych 15, szewców (10), szklarz (1), tokarzy (2), uczni, różne zawody (80) (3), włódarzy (1) 7, woźniców (1) 12, zegarmistrów (1) 2. Osoby rozmaitego zawodu proszą o poboczne zatrudnienie.

---

†

Na dniu 17 b. m. zakończył żywot doczesny ś. p.

Edmund Heyducki.

Zmarły pełnił przez lat 18 obowiązki woźnego banku sumiennie i pilnie. Cześć Jego pamięci! Pogrzeb z zakładu św. Józefa odbędzie się we wtorek dnia 20 b. m. o godzinie $3^1/_2$.

Bank Przemysłowców. (690)

Walne zebranie wyborcze

powiatu Żnińskiego

odbędzie się **w Żninie w niedzielę dnia 2 grudnia t. r.** o godzinie $2^1/_2$ po południu w hotelu p. Siuchnińskiego.

(694) Komitet.

Księgarnia Katolicka
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała i poleca świeżo wydane

Pailletes d'or

Neuvième serie
(1892, 1893 et 1894).
Cena egz. *75 fen.* Poprzednie serye są do nabycia po tejże cenie.
Nadto:

Les jeudis

du pensionnat, du collège et de la famille
par **l'auteur des Pailletes d'or.**
2 tomy. Cena egz. *8 marek.* (638)

Wielka Pilska loterya pieniężna
celem przyjścia w pomoc dotkniętym w skutek źródlanéj katastrofy mieszkańcom. (579)
Główna wygrana **100.000 M.** w gotówce bez potrącenia.
Cena losu oryginalnego po 3 Mk. (Lista w kopercie zamkniętéj włącznie portoryum 50 fen.)
Dom Bankowy Schereck założony w 1843 r.
Berlin, Taubenstr. 35.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY
na Bibliotekę Kaznodziejską tom 9-ty
rok 1894, pod redakcyą *X. Stagraczyńskiego.* (163)

Tom ten obejmować będzie około 60-ciu arkuszy druku wielkiego formatu, a więc jeszcze raz tyle co tom 8-my; dla tego cena także wyższą być musi jak tomów poprzednich. W dodatku do tomu 9-go drukować się będą **liczne kazania przygodne.** Tom 9-ty wychodzi zeszytami dwumiesięcznemi. **Prenumerata** za cały tom 9-ty wynosi już z przesyłką **10 m. 60 fen.,** którą to sumę naprzód nadsyłać trzeba wprost do **Księgarni Katolickiej w Poznaniu,** Stary Rynek 53.

Polecam: (455)
Kartoflarki systemu hr. Münstera & Głębockiego,
Cylindry do sortowania kartofli,
Parowniki do kartofli,
po cenach jak najtańszych

J. Moegelin,

Kantor: ul. Rycerska 20.
Fabryka: Wilda, ul. Strumykowa 13.

Rawicką

tabakę do zażywania

z holenderskiego nessyngu
poleca (683)
Friedr. Wilh. Braun, Rawicz.
Fabryka założona w roku **1723.**

A. Cichowicz,

Poznań, (644)

HURTOWNY HANDEL WIN

założony 1865 roku

poleca stare swe zapasy

win górnowęgierskich

w beczkach oryginalnych i odstałe na szkle w rozmaitych odcieniach, począwszy od **Mk. 1,50 za litr,** oraz

Stare wina tokajskie

polecane przez lekarzy dla dzieci i osób chorych.

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym poleca znane z dobroci i czystości

wino mszalne

(vinum de vite purum)

tłoczone pod osobistym dozorem na Węgrzech po **M. 2,50** za litr.

Również

WINO MSZALNE RENSKIE

po **Mk. 1,50** za litr.

Próbki i cenniki na żądanie franko i bezpłatnie.

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic,
buduję nowe ołtarze, przerabiam i odnawiam stare, dostarczam olejnych obrazów, konfesyonałów, chrzcielnic i t. d.

Wieloletnia fachowa znajomość i wszechstronne uznanie dają mi rękojmią, że i nadal cieszyć się będę zaufaniem Wielebnego Duchowieństwa, które mi prace dekoracyjne w kościołach naszych powierzyć raczy. (158)

Marcin Piotrowski

zakład malarski i pozłotniczy,
fabryka ołtarzy i stacyi Męki Pańskiéj,
Poznań, Wrocławska ul. nr. 14, I p.,
wchód przez bramę.

JAN KOMENDZIŃSKI,

(110) **malarz,**
poleca się do odnawiania kościołów itd.
Poznań, ulica Piotra nr. 9.

Do podróży!!

kufry, walizki, torby,
portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniędzy i cygar
własnéj roboty poleca (249)
N. WOLNIEWICZ,
siodlarz-kieszeniarz w Bazarze w suterynach.

CHOCOLADE u. CACAO
FRANZ SOBTZICK, Königl. Hoflieferant
RATIBOR u. BRESLAU

Gorąca prośba.

W dolinie **Plauen** pod **Dreznem** gdzie znajduje się około 1700 katolików, robotników z Czech, Polski Szląska, Bawaryi, nadreńskich prowincyi i Westfalii nie ma ani kościoła katolickiego ani szkoły. Najbliższy kościół oddalonym jest o więcéj jak 3 godziny drogi. Nabożeństwo odprawia się już piąty rok w sali do tańca. Zeszłego roku zakupiono w **Deuben** grunt pod budowę a tego roku ma być wybudowaną kaplica i mieszkanie dla księdza i nauczyciela, lecz do budowy, która kosztować ma 40,000 Mk., zebrano zaledwie 10.000 Mk. Przeto prosimy gorąco o składki, a Pan Bóg sowicie wynagrodzi. (580)

Ks. Kral, wikaryusz przy katolickim kościele dworskim w Dreznie.
Wilhelm Bröchler, przewodniczący komitetu budowy kościoła w Deuben. N. Strasse 18 c w Saksonii.

Ia wino muszkat. faç.

w większéj ilości do oddania. **Bez kwasu winnego,** przechowujące się dobrze pod gwarancyą. Włącznie okseftu litr po 58 fen. **franco stacya kolejowa.** Próbki darmo i opłatnie. Adresować pod lit. H 6010. **Rudolf Mosse, Würzburg** (Bawarya). (563)

Handel towarów kolonialnych
od wielu lat z powodzeniem istniejący jest z powodu interesów familijnych pod bardzo korzystnemi warunkami, bez pośrednictwa do sprzedania. Oferty uprasza się pod lit. **A. B. 3000 poste restante Poznań.** (676)

Seiden-

Stoffe in jedem Maaß zu beziehen. Schwarze, farbige u. weiße Seidenstoffe, Sammte, Plüsche u. Velvets. Man verlange Muster d. Gewünschten direkt aus der Fabrik von
von Elten & Keussen, Crefeld.

W tych dniach wyszła oddawna zapowiadana:
Część I. i II. dzieła **St. Koźmiana**
„RZECZ O ROKU 1863.“
Wydanie nadzwyczaj staranne — wytłoczone umyślnie na ten cel sprowadzonemi czcionkami. **Tom I.** (str. 250) **złr. 2,50,** opr. złr. 3. — **Tom II.** (str. 326) **złr. 3,** opr. **złr. 3,50.** — Na papierze holenderskim (tylko 25 egzemplarzy), broszurowane złr. **14.**
Nakład księgarni **Spółki Wydawn. Polsk. w Krakowie**
Rynek, Pałac Spiski. (426)
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wielka wyprzedaż.

Z powodu przeniesienia handlu w skutek przebudowania, wyprzedaję wszelkie moje towary po **znacznie zniżonych cenach**

B. Szulczewski, (182)
Skład porcelany szkła i lamp,
Poznań, plac Wilhelma 10 (naprzeciw teatru miejskiego)

J. Hoeptner & Sp.
Specyalny skład i fabryka sprzętów kościelnych
w Wrocławiu, Ritterplatz 2
polecają wielki swój skład srebnych **kielichów, ciboryów, monstrancyi, ampułek,** jako też **lichtarzy ołtarzowych i kandelabry z bronzu** etc. i wykonują wszelkie tego rodzaju **reperacye, odnowienia i pozłocenia ogniowe we własnym warsztacie** najakuratniéj i najtaniéj, na co mają najlepsze polecenia. (1855)

Żłóbki

artystycznie wykonane w różnych wielkościach, (678)
Stacye Męki Pańskiéj
poleca
J. Szpetkowski,
Poznań, ulica Berlińska nr. 15, I. p.

Przewielebnemu Duchowieństwu
poleca po cenie możliwie najtańszéj

Koszule,

mankiety, kołnierzyki,
(166) trykotaże itp.

F. Raczkowski,
ulica Nowa — w Bazarze.
Magazyn bławatow, płócien, bielizny i stołowizny.

W. BECKER
plac Wilhelmowski 14
poleca i wysyła na prowincyą
franko
cygara importowane
hamburgskie i bremeńskie
jako też
prawdziwe holenderskie
tanio i w jak najlepszych gatunkach. (674)

Na sali Lamberta
We wtorek 20 listopada
wieczorem o godz. $7^1/_2$
KONCERT
Jettka Finkenstein
śpiewaczka
i pani profesorowa (695)
Scherres Friedenthal
pianistka.
Ceny zniżone. Bilety po 2 i 1 marce u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.